CZYN KATOLICKI

Okólnik Diecezjalnego Instytutu
Akcji Katolickiej w Częstochowie

*Katolickie zasady społeczne
podstawą socjalnej przebudowy świata.*

CZĘSTOCHOWA

Rok VI ◎ Wrzesień 1939 r. ◎ Nr. 9.

SPIS RZECZY.

DIECEZJALNY INSTYTUT A. K.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MĘŻÓW.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE KOBIET:

KATOLICKIE STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ:

KATOLICKIE STOW. MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ:

C A R I T A S:

CZYN KATOLICKI

OKÓLNIK DIECEZJALNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

Abonament roczny **3 zł.** z przesyłką	**CZĘSTOCHOWA** ul. Najśw. Maryi Panny 64	P. K. O. Nr. 68.960 Telefon Nr. 17-10
Rok VI.	**Wrzesień 1939**	**Nr. 9.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

DIECEZJALNY INSTYTUT AKCJI KATOL.

Komunikaty i zarządzenia Diec. Inst. A. K.

Organ Diecezjalnego Instytutu A. K. z miesiąca sierpnia podał do wiadomości o ustąpieniu Dyrektora Inst. A.K. w Częstochowie Ks. Józefa Sobczyńskiego. W ciągu sześcio-letniej Jego wytężonej energicznej i pełnej poświęcenia pracy ruch Akcji Katolickiej w naszej diecezji przybrał na sile i rozrósł się w poszczególnych komórkach organizacyjnych. Rozwój Akcji Katolickiej pod Jego kierunkiem, przy pełnej poświęcenia pracy Jego współpracowników oraz działaczy w terenie, szedł po linii nie tylko ilościowej, ale przede wszystkiem jakościowej, w kierunku urobienia duchowego, tworzenia typu czynnego, nowoczesnego, po katolicku, na różne zagadnienia życiowe i problemy aktualne, patrzącego katolika i polaka.

Z takiego założenia Akcji Katolickiej wychodząc, byliśmy świadkami, całego szeregu rekolekcyj zamkniętych, kursów organizacyjnych, dni przeszkoleniowych, wykładów społecznych w różnych punktach diecezji, wytwarzając w ten sposób czyn myśli katolickiej w dziedzinie życia społecznego w naszych organizacjach.

Za wytężoną i pełną poświęcenia pracę Ks. Dyrektora J. Sobczyńskiego na niwie A. K. składam w imieniu działaczy A. K. jak i własnym serdeczne podziękowania.

Z mej strony zwracam się do Przewielebnych Księży Proboszczów i Księży Asystentów, działaczy pracujących w tej dziedzinie o łaskawe zdwojenie wysiłków by czyn Chrystusowy tak dobrze rozwinięty zataczał coraz to większe i głębsze kręgi wśród otoczenia w poszczególnych ośrodkach, oddając rodziny i całą społeczność pod ponowne panowanie zasad Chrystusowych, by zrealizować na naszym terenie tak w życiu prywatnem jak publicznym słowa „Wszystko odnowić w Chrystusie".

Ks. Dr. Pająk Władysław

Dyrektor.

Czyn Akcji—w dobie obecnej.

Duch twórczy narodu, przystąpił z młodzieńczym zapałem do usunięcia gruzów z naleciałości zaborczej, dzielnicowej, rozbieżności kierunku zapatrywań i różnorodności planów w działaniach opartych o ramię sąsiedzkie. Współczesne pokolenie z dumą podjęło drogocenną wyzwoloną Spuściznę swych ojców i braci, naród skonkretyzowany w państwowości polskiej i zdumiewająco w przyspieszonym tempie buduje nowe, swoiste zręby o wyglądzie polskim. Wśród tych olbrzymich zmagań w duchowej budowie nowoczesnej naszej społeczności, różne prądy, oparte o zasady filozoficzno-światopoglądowe, naleciałości wschodnie czy zachodnie, przeniknęły również nasz teren, by w nim odegrać odpowiednią rolę, wciągnąć w orbitę swych działań i wpływów jednostki, rodziny a nawet całe odłamy społeczności, wyciskając na nich swe piętno światopoglądowe. Pole ich działania rozszerza swe granice wkraczając w dziedziny ekonomiczne społeczne, kulturalne, polityczne a nawet religijne. Wpływy te sączą się i przenikają niespostrzeżenie w organizm społeczny, wytwarzając nową mentalność, nowy sposób zapatrywania i podejścia do różnych zagadnień życiowych w poczynaniach indywidualnych i zbiorowych. Tworzy się nowy typ człowieka myślącego specyficznymi kategoriami, które stają się niezrozumiałe już teraz dla starszego współczesnego pokolenia. Wsród tej szalonej rywalizacji ideologicznej w tworzeniu tego typu człowieka nie może zabraknąć nieśmiertelnej idei Chrystianizmu, której od zamierzchłych czasów narody zawdzięczają obecną kulturę. Idea ta w naszym narodzie wycisnęła niezatarte cechy i w dobie obecnej tworzy również nowoczesnego człowieka, typ obywatela polaka o jasnym skonkretyzowanym nastawieniu sumienia katolickiego na zagadnienia społeczne, religijne, obywatelskie i państwowe. Społeczność o takim typie człowieka-obywatela będzie mogła wytworzyć trwałą niezmienną opinię katolicką i publiczną. Ruch katolicki w Polsce poczynił w tym kierunku olbrzymie kroki, rozciągając swój zasięg wpływów na całe społeczeństwo polskie. Katolickie to odrodzenie nie ogranicza się na zewnątrz, na efekt, jak to mówią na eksport, idzie w głąb, wewnątrz. Czyn Akcji Katolickiej dociera do samych głębin człowieka, jako takiego, do samego sedna stanowiącego o wartości człowieka, do rozumu i woli, do samego ogniska poczynań wielkich szlachetnych i świętych. Czyn Akcji Katolickiej ma tworzyć lub przeistaczać nowe, zdrowe, silne, świadome charaktery, jasne, stanowcze i nieugięte poglądy w kierunku realizowania praw Bożych we wszelkich objawach życia prywatnego, zawodowego, współżycia jednostek i społeczności. W ten sposób w oczach naszych powstaje nowoczesne oblicze czynnego katolika obywatela zdającego sobie sprawę z odpowiedzialności za panowanie prawa

Bożego w społeczeństwie, za rozwój pomyślny Kościoła w Polsce. Te trwałe rezultaty prac osiągnąć można jadynie wzwartym bloku działalności katolickiej. Przy całej różnorodności zadań i cech poszczególnych kolumn Akcji Katolickiej, Mężów, Kobiet, Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, kierunek i wytyczna naszego działania pozostaje wspólna i jedyna; przenikając ideą Chrystusową życie codzienne.

Ks. Dr. W. K.

Piąte Studium Katolickie.

Zródłem z którego działalność Akcji Katolickiej na poszczególnych terenach czerpie tematy do odczytów, dyskusji i odpowiednich wniosków jest hasło podawane rok rocznie. Problemy odnoszące się do hasła są gruntownie i wszechstronnie obmawiane na Studium Katolickim. Poprzednie studia odbywały się w Poznaniu, Wilnie, Warszawie, Katowicach i gromadziły setki osób z P. T, Duchowieństwa, Inteligencji i działaczy katolickich. Tegoroczne Studium odbędzie się w Krakowie w terminie od 1 do 6 października. Zwracamy się, do Przewielebnych Księży Asystentów, P.P. Prezesek i Prezesów Okręgowych, Prezesów Parafialnych A. K. a w miarę możności członków AK o łaskawe wzięcie udziału, by w całej pełni wykorzystać dnie Studium Katol. Bliższe dane odnoszące się do programu Studium oraz sprawy związane z przejazdem podamy w formie komunikatu w Niedzieli.

Tydzień Miłosierdzia.

Zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki p. n. „Tydzień Miłosierdzia" na obszarze całej Rzeczypospolitej przypada na okres od 11-go do 23.X. b. r. włącznie. Zorganizowanie i przeprowadzenie „Tygodnia Miłosierdzia" w pierwszym rzędzie przypada Stowarzyszeniom Charytatywnym przy silnym udziale Akcji Katolickiej. Więc tematem naszych rozmów w wolnych wnioskach na posiedzeniach P.A.K. będzie wzięty pod uwagę również wniosek jak urządzić czy pomóc w urządzeniu „Tygodnia Miłosierdzia". Tam zaś, gdzie do tej pory nie istnieją te organizacje „Tydzień Miłosierdzia" zorganizuje specjalny komitet.

Przed Świętem Chrystusa Króla.

Akcja Katolicka w swej wytężonej pracy gromadzi zewsząd szeregi laikatu, koncentrując je w karne szeregi do wielkich i świętych celów, mianowicie bronienia, popierania i krzewienia zasad wiary świętej, rozszerzania Królestwa Bożego wśród otoczenia. Jedną z wielkich propagandowych manifestacji jest święto Chrystusa Króla. W dzień ten nasze ciche komórkowe prace poszczególnych kolumn Akcji zespolą się i uzewnętrznią, przybierając potężną manifestację Święta Chrystusa Króla. Czas już myśleć o uroczy-

stości, przewidzieć prelegentów, sposób przeprowadzenia obchodów Akademii. Najważniejszą rzeczą jest zorganizować przed świętem: triduum i w wigilię spowiedź świętą. W parafiach gdzie będzie możliwe — Zarząd P. A. K. zwróci się do Przewielebnych Księży Proboszczów i swych Asystentów z prośbą o łaskawe urządzenie tridum dla członków Akcji Katolickiej.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MĘŻÓW

Najświętsze Serce Jezusa — Przyjdź Królestwo Twoje!

Już po „wakacjach".

Minęły najcieplejsze i najpracowitsze miesiące na wsi. Trudno było także w dni upalne myśleć o jakiejś intensywniejszej pracy w mieście. Wprost było nie do pomyślenia, aby po znojnym tygodniu ciężkiej pracy w polu znaleźć choć chwilę na sprawy organizacyjne, bo i nieraz w niedzielę trzeba było ze zbożem uciekać przed deszczem. W miastach już niebawem skończą się wędrówki na łąki do parków, na trawnik. Odetchnęliśmy trochę świeżym powietrzem, wracajmy więc z tym większym zapałem do naszych ognisk, świetlic gdzie będziemy wykuwać chartownego ducha katolickiego i obywatelskiego. Rozpoczną się długie wieczory, a chłód jesienny zaprowadzi nas do naszych miłych i przytulnych świetlic. Rozpoczyna się więc sposobny czas do pracy organizacyjnej — łatwiej nam będzie się skupić, przyjść na zebranie, na gazetkę, kurs itp.

Niechże Szanowne Kierownictwa pomyślą, jakby tej nowej pracy nadać pęd i siłę. Należy zrobić zebranie i skrupulatnie obmyślić program pracy na okres jesienno-zimowy. Warto zrobić w tym czasie więcej zebrań plenarnych, aby powetować straty poniesione w okresie letnim. Nie od rzeczy będzie zorganizowanie od nowa świetlicy, w którejby znalazło się radio, gry towarzyskie, gazety; czystość, porządek, dobre światło dopełniają całości. To byłaby codzienna strawa dla naszych członków, miły „kąt" rozrywek i przyjacielskiej pogawędki. Nie należy zapominać i o czymś mocniejszym a mianowicie na myśli mam tu: wieczory dyskusyjne, tygodnie społeczne, dni katolickie, kursy oświatowe, czy coś w tym rodzaju, To napewno da się zrobić, szczególnie w tym czasie. Wystarczy trochę chęci, pomysłowości kierownictwu nie braknie. Znajdą się także i ludzie którzy nam dopomogą, a w Księdzu Asystencie przecież zawsze nasza ostoja. Prosimy bardzo, tzn Centrala, o łaskawe powiadomienie nas o większej przedsięwziętej imprezie czy to tylko w swoim Oddziale, czy też o zasięgu parafialnym.

Wizytacje.

Ogromnie dużo daje Centrali bezpośrednie zetknięcie się z Członkami i Oddziałami w terenie. Wydaje się nam, że i nie mniejszą stąd korzyść wynoszą Oddziały. Może nic specjalnie nowego nie przywozi ze sobą wizytujący, np. kurs, odczyt, czy referat, ale wzajemna wymiana myśli, skontrolowanie naszych wysiłków, ewentualna pochwała, zasięgnięcie rady, czy nawet użalenie się na przeróżne trudności napotykane w naszej pracy, ogromnie nas podnosi, pokrzepia na duchu — jest nam inaczej, zawsze jednak lepiej niż przed wizytacją. Jeżeli przytem wizytacje Centrali traktujemy jako przyjacielskie odwiedziny—nie zaś jako najazd satrapy, który wszelkie przejawy naszej dobrej chęci ma zburzyć, to wówczas taka wizytacja da nam wiele korzyści pod każdym względem. Nie wiemy jeszcze dokładnie, czy w naszej Centrali nie zajdą jakieś zmiany osobowe, ale w każdym razie możemy zapewnić Szanowne Oddziały, że w okresie jesienno-zimowym odwiedzimy wszystkie Oddziały. Chodziłoby może w tej chwili o terminy wizytacji — tę sprawę załatwimy poszczególnie z każdym Oddziałem — prześlemy na ręce Czcigodnych Księży Asystentów kartę pocztową z dokładną datą i godziną naszego przyjazdu. Postaramy się, aby pocztówka była na miejscu przed niedzielą poprzedzającą wizytację, aby mógł w porę Czcigodny Ks. Asystent ogłosić w niedzielę o zebraniu. Dlaczego nie możemy już dzisiaj podać tych terminów?

Mimo najlepszych chęci z naszej strony jest to nie do pomyślenia, wiele jest różnych zjazdów związkowych, kursów ogólnopolskich, a także naszych uroczystości w Oddziałach, jak poświęcenia sztandarów, uroczystości jubileuszowe, w których ze swego stanowiska musimy brać udział, a w tej chwili dat tych przeróżnych imprez nie znamy. Musimy więc nie jednokrotnie w rozkładzie naszych zajęć kierować się planem zaledwie jednotygodniowym. Czekajmy zatem na kartkę z Centrali! Do miłego zobaczenia na wizytacji!

Chwila wielka i poważna.

Nic nowego nie powiemy, gdy wspominamy o obecnej naprężonej sytuacji politycznej. Rzecz ta każdemu jest nad to znana. Chodzi a to, aby Kierownictwa swą postawą w członkach wyrabiali ducha wytrwania w „wojnie nerwów", niecili męstwo i zapał, przygotowywali do poświęcenia ze wszystkiego, na co nas stać! Sprawa niepodległości i całości państwa, to sprawa wszystkich jego obywateli! Oddziały Mężów Katolickich mają obowiązek stać na straży ideałów i katolickich i polskich, narodowych! Bądźmy czujni, przygotowani! Niech członkowie nasi czytają pisma, zapoznające z obecną sytuacją, niech czytają pisma, które podnoszą ducha i przygo-

towują do wielkich wydarzeń, które nas czekają. Od postawy społeczeństwa zależy jego przyszłość, A więc bądźmy silni, zwarci, gotowi!

Gazety przed nami!

Trzeba przyznać bez nadrabiania miną, że takimi wspaniałymi pismami, jakie do rąk nam daje Związek Mężów, nie może poszczycić się nikt więcej. Ich wartość pod względem praktyczności treści, szaty zewnętrznej no i ceny jest nadzwyczajna. Czyż można coś lepszego zalecić naszym Szanownym Kierownictwom jako materiały organizacyjne do ich pracy jak np. „Na Wyżyny"! Przejrzyjmy to pismo gruntownie, a ocenimy je, jako coś bardzo wartościowego. Niechże tego pisma tak pożytecznego nie braknie w żadnym Kierownictwie. Jeżeli ktoś będzie narzekał na brak mu materiałów do referatów czy odczytów, to z góry możemy być pewni, że nie zna „Na Wyżyny". Drugim miesięcznikiem, który winien znaleźć się w ręku każdego członka naszych Oddziałów, to wyśmienite pismo „Przebojem". Treść jego pierwszorzędna, szata zewnętrzna doskonała, a przytym cena 50 gr. na rok! Ambicją Kierownictwa musi być, aby ta gazeta znalazła się w ręku wszystkich naszych członków. Nawet, gdy wywrzemy na nich presię, aby zaprenumerowali sobie „Przebojem", będą nam wdzięczni po zapoznaniu się z nim, żeśmy im dali do ręki rzecz dobrą i solidną.

A to co?

To tylko dlatego taki tytuł, ponieważ treść ogromnie nie ciekawa. — Przyślijcie do Centrali kilka złotych za składkę na ten rok 1939 r. Zrozumienie obowiązku organizacyjnego mierzy się ilością wpłaconych składek.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE KOBIET

Wcielamy w życie uchwały Synodu Plenarnego.

63 uchwała Synodu Plenarnego brzmi:

„Synod Plenarny wzywa katolików aby pamiętając o potrzebach materialnych Kościoła, przyczyniali się składkami do kosztów wznoszenia i utrzymywania świątyń, budynków kościelnych i cmentarzy".

Przede wszystkiem powyższa a także i inne uchwały Synodu Plenarnego przypominają katolikom o obowiązku pamiętania o potrzebach naszych kościołów, kapliczek, cmentarzy, krzyży i figur przydrożnych.

Nie możemy przecież całej troski o utrzymaniu n. p. kościoła składać na Księdza Proboszcza, bo wszak kościół jest własnością całej parafii, jest on dla nas jakgdyby drugim domem. Nic więc dziwnego, że troska o niego winna spocząć na wszystkich parafianach — tworzących jedną — duchową rodzinę.

Jeżeli brak wśród naszych współparafianach, zrozumienia tego ważnego obowiązku to pamiętajmy, abyśmy — my — członkinie A.K. to zrozumienie szerzyły.

Jakże często — jeżdżąc po wizytacji Oddziałów widzimy — niestety kościoły zaniedbane a w nich na ołtarzach stojące zwiędłe czy zakurzone bukiety kwiatów, krzyże i figury przydrożne w opłakanym stanie. Czyż to nie wstyd dla członkiń AK w danej parafii?! A na zebraniu szeroko przedstawiają swą wielką działalność, podkreślając czego n i e d o k o n a ł y przez głęboko pojęte i szeroko zrozumiałe apostolstwo członkiń A. K. A czyżby o apostolstwie w tej dziedzinie zapomniały zupełnie?

A przyglądnijmy się naszym cmentarzom, kapliczkom i krzyżom przydrożnym. Stoi z boku na rozstaju dróg — nad miedzą krzyż — godło Męki Pańskiej. W jakim on nieraz jest stanie?

Często niestety pochylony przez wiatry jesienne stoi już tak wiele zim i wiosen — więc drzewo krzyża spróchniało, napis trzyma się tylko na jednym gwoździu, a cały krzyż z wiatrem kołysze się i skrzypieniem żałośnie zawodzi...

A kapliczki stojące w polu, czy obraz względnie figurka w niej umieszczone, jakże u nas wyglądają?

Zaopiekujmy się więc nimi; — szczególnie przecież my — członkinie A. K. powinnyśmy odznaczać się tym wielkim zrozumieniem dla naszych parafialnych potrzeb. Róbmy serwety, sztuczne kwiaty czy wieńce na naszych zajęciach świetlicowych, oraz chętnie (oczywiście w miarę możności) składajmy swój grosz na pielęgnowanie przybytków Bożych.

Mamy nietylko poznawać ale i wcielać w życie uchwały Synodu Plenarnego. Rozpocznijmy więc pracę w tym kierunku.

Zajęcia świetlicowe.

Nadchodzą długie jesienne wieczory, wykorzystajmy je na przeprowadzenie zajęć świetlicowych. Niechaj rozpoczną na nowo tę pracę te Oddziały, które mają już w tym kierunku praktykę oraz niech spróbują ją zorganizować i inne, które dotychczać jeszcze jej nie prowadziły.

Przy organizowaniu zajęć świetlicowych trzeba pomyśleć o ustaleniu dni i terminu świetlic (najwięcej odpowiednie ze względu na dyspozycyjność w czasie członkiń), o wyborze „świetliczanki", która będzie kierowała tą pracą, oraz o ułożeniu odpowiedniego

programu samych zajęć świetlicowych. Pilnować należy tego, by zajęcia były „urozmaicone" (nietylko stałe czytanie pism ale także dyskusje, roboty ręczne, śpiewy, gry pokojowe i t. p).

Apelujemy do Kierownictw Oddziałów, by na tych zajęciach wykorzystane zostały przede wszystkim nasze pisma organizacyjne oraz by były przeprowadzane odpowiednie nad artykułami dyskusje.

Jeżeli w Oddziale niema specjalnych zbiórek w celu przerabiania „Podręcznika dla kandydatek" — można także go przerabiać podczas zajęć świetlicowych.

Rzecz jasna, że świetlica także nie będzie miała powodzenia — gdy będzie ponura, ciemna, brudna i zimna, gdy przez zbitą szybę wiatr będzie się szyderczo naśmiewał z skulonych od zimna pod ścianami członkiń. Musimy pomyśleć o odpowiednim urządzeniu świetlicy — jej samym zewnętrzym wyglądzie, by był przyciągający, miły i robił wrażenie przytulnego ogniska domowego.

Zewnętrzny Konkurs Obowiązkowości.

W „Czynie" na czerwiec ogłosiłyśmy zewnętrzny konkurs obowiązkowości dla naszych Oddziałów w całej diecezji.

Zdziwione jesteśmy niezmiernie, że jak dotychczas (a termin zgłoszeń już minął) zgłosiło się do niego tylko 10 Oddziałów z całej diecezji i to:

1) Nowy Sielec, 2) Stary Sosnowiec — par. św. Andrzeja Boboli, 3) Środula, 4) Stary Sielec, 5) Czeladź, 6) Częstochowa — św. Rodzina, 7) Koszelew, 8) Niemce, 9) Sosnowiec N. M. P., 10) Klimontów.

A gdzie reszta Oddziałów? Czyżbyśmy się tak „haniebnie" na nich zawiodły?!

Przesunąć terminu rozpoczęcia konkursu ze względów pedagogicznych nie możemy. Zrobimy tylko tyle (dla „maruderów"), że przyjmować będziemy jeszcze uczestnictwo w konkursie do 10-go września br., oczywiście z tym, że nie będą im policzone punkty karne, ale jednak rzecz jasna stracą siłą faktu 2 miesiące w pracy konkursowej.

Czekamy na zgłoszenia w myśl zasady „lepiej późno, niż wcale".

W sprawie Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju.

Wysłałyśmy w lipcu w tej sprawie specjalny okólnik do wszytkich Oddziałów z tym, ażeby jaknajliczniej nasze członkinie przeszkolenie przeszły, by Oddziały organizowały u siebie kursa z tego zakresu. Pisałyśmy o tym, aby w sprawie organizowania tychże kursów zwracały się Oddziały do Powiatowych Komitetów P.K. do O.K. względnie tak zw. biura „Pogotowia Moralnego" — każdy Oddział w swoim powiecie.

Szanowne Kierownictwa widocznie bardzo pobieżnie czytają nasze instrukcje zawarte w okólnikach, skoro wbrew nim postępują — przysparzając niepotrzebnie koszta i zajmując drogocenny czas sobie i nam. Takie roztargnione Kierownictwo zamiast zgłaszać zapotrzebowanie na kurs wprost do wyżej wspomnianego biura w swoim powiecie—zgłasza do nas. Musimy więc odpisywać Szanownemu Kierownictwu — powołując się na powyższy okólnik, dokąd należy zgłaszać się i owo Szanowne Kierownictwo poraz drugi musi pisać podanie tam — dokąd należało napisać odrazu. A pieniądze organizacyjne i czas drogocenny marnuje się.

Dalej prosiłyśmy w wspomnianym okólniku, ażeby Oddziały donosiły nam o kursach w czasie ich trwania a sprawozdania przesyłały nam po ich ukończeniu, podając rodzaj kursu, liczbę uczestniczek (spis imienny z adresami musi być w Oddziale), czas trwania. Dotychczas uczyniło to kilka Oddziałów — niektóre jeszcze mało szczegółowo.

Apelujemy do wszystkieh Oddziałów, by ściśle przestrzegały instrukcyj zawartych w naszych okólnikach!

Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej.

Jeszcze raz prosimy Oddziały o zgłoszenie do nas swego udziału w P. O. P. W najbliższym numerze „Czynu" podamy zestawienie wszystkich Oddziałów.

Referat p. Findeisen.

Przypominamy Oddziałom, że w myśl gorącego życzenia wyrażonego przez delegatki na Zjeździe w b. r. wydrukowałyśmy wygłoszony wówczas referat przez p. M. Findeisen — Prezeskę KSK Arch. Warszawskiej.

Z wielką przykrością musimy stwierdzić, że nie wszystkie Oddziały referat ten kupiły (kosztuje 30 groszy, bez kosztów przesyłki — zamawiać w KSK, Częstochowa). Notujemy każdy Oddział, który kupuje i jest ich zaledwie 20. Gdzie reszta?

Wykłady z zakresu P. K. O.

Donosiłyśmy już naszym Oddziałom, że Centrala P. K. O. w Warszawie przyrzekła nam wysłać (na koszt P.K.O.) na nasze liczniejsze zebrania (n.p. z okazji zakończenia kursów praktycznych) referentkę z wykładami z zakresu prowadzenia budżetu domowego oraz oszczędzania rzeczy, czasu, sił i pieniędzy. Dotychczas tylko jeden Oddział zgłosił swe zapotrzebowanie. Czekamy na dalsze. Prosimy, by Oddziały zgłaszały zapotrzebowanie do nas na 3 tygodnie przed terminem zebrania. Oddziały K.S.K. i K.S.M.Ż. w jednej parafji niech się w tej pracy połączą.

Święto Organizacyjne KSMŻ

Zbliża się święto organizacyjne Druhen. Prosimy by i Oddziały Kobiet w tej uroczystej dla naszych dziewcząt chwili—wzięły udział.

UWAGA! Prosimy przeczytać z kolumny Ż. artykuł p. t. „Okres wizytacji zbliża się".

KATOLICKIE STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Po żniwach

Minął już okres wytężonej pracy w polu, minęły obozy, kolonie i letniska — minął „ogórkowy sezon" w pracy organizacyjnej. Miło jest spojrzeć na druhów ogorzałych od słońca, na twarze, z których tryska zdrowie i zadowolenie. Widać, że każdy, jak mógł, tak korzystał z dobrodziejstw pięknego lata.

Lecz ten piękny okres, okres wypoczynków i intensywnej pracy w polu już się kończy. Druhowie z miast powrócili do swych fabryk i warsztatów, druhowie ze wsi prostują swe ręce zmęczone koszeniem. Jedni i drudzy są zadowoleni napewno z mijającego lata — z nowymi siłami stają przed dalszą pracą.

Przystępując więc do pracy z odświeżonymi siłami, przekonani jesteśmy o tym, że pracować będziemy w większym tempie, gdyż różne warunki nas do tego zmuszają, zastanówmy się przede wszystkim, co, jak, gdzie i kiedy mamy robić. Praca w oddziałach przez ten letni okres szła bardzo słabo. W większości oddziałów — szczególnie wiejskich — zebrania nie odbywały się, lub bardzo rzadko i to przy minimalnej frekwencji. Druhowie narzekali na brak czasu, lub przemęczenie. Zgoda. Ale czy nawet w niedzielę nie można było iść do lasu i na świeżym powietrzu w cieniu, lub nad wodą na plaży zrobić krótkiego zebrania? Czy każdy druh tak strasznie się męczy, jeśli przez godzinę trochę pomyśli lub powie kilka słów? Przecież weselej i przyjemniej jest spędzić wolny czas w gronie szczerych i bratnich dusz, niż iść samemu gdzieś, najczęściej tam, gdzie same nogi niosą, znudzić się i wieczorem żałować zmarnowanego czasu.

Były oddziały, które nie zmarnowały żadnej pogodnej niedzieli. Niektóre wsie „oczyszczały" się na niedzielę z druhów, by wieczorem napełnić się wesołym śpiewem i zdrowym humorem, którego resztki wyładowywano przy ogniskach. Lecz niestety, takich oddziałów było mało.

Przez tę przerwę w pracy w oddziałach, niektóre kierownic-

twa straciły kontakt z druhami. Nie wiedzą, czy ci są jeszcze w domu, czy wyjechali, czy pociągnęła ich może inna organizacja' której członkowie zaopiekowali się znudzonym młodzieńcem. (Prezes nie wie, czy oddział się rozpadł i Instruktor musi kilka godzin szukać druhów w promieniu kilkunastu kilometrów. Fakt autentyczny.)

Ale, jak wyżej zaznaczyliśmy, okres ogórkowy minął. Obudziły się oddziały z letniego snu i pełne świeżych sił podejmują pracę. A pracy na najbliższy okres nagromadziło się dużo. To też, aby nie była ona bezładna, aby wykonać ją na czas, należy przygotować dokładny program pracy. Dla orientacji kierownictw przypominamy tylko kilka punktów, które wydają nam się ważniejszymi, a dokładne programy prac przystosowane do warunków lokalnych pomogą ułożyć lub poprawią Druhowie Instruktorzy.

23 i 24 września przypada rocznica zjazdu K. Z. M. M. i ślubowania. Okręg częstochowski urządza zjazd. Oddziały winny przybyć na zjazd kompletnie umundurowane. A więc starać się o mundury, czapki, ewentualnie pomyśleć o jednolitym stroju. Oddziały innych okr. urządzą u siebie jakieś skromne obchody z udziałem miejscowego społeczeństwa.

Korzystając z pięknej pogody, naczelnicy przeprowadzać będą zaprawy do P. O. S. a w przeciągu miesiąca września Instruktorzy przeprowadzą próby. W tym celu oddziały winny zgłaszać imienne listy druhów chcących przystąpić do próby P. O. S. Koszta wynoszą 50 gr. od druha — za amunicję i świadectwo.

Zbliżają się konkursy P. R. Druhowie biorący w nich udział niech się pilnie przygotowują do nich, by nie pozwolić wyprzedzić się innym. Przodownicy i kierownictwa winny częściej lustrować poletka i przeprowadzać powtorki. Przemyśleć wystawy i popisy na zakończenie akcji p. r.

30 października przypada święto Chrystusa Króla. Porozumieć się z ks. Proboszczem, prezesami pozostałych kolumn i już przystąpić do organizowania tej uroczystości. Pamiętajcie, że inicjatywa winna od Was wychodzić.

Dwa i pół miesiąca dzieli nas od Święta Patronalnego. Jeśli przygotowania będziemy odkładali na ostatnią chwilę, wypadnie dzień ten bardzo blado i będziemy musieli się wstydzić. Przedstawienia przygotowuje się nieraz kilka tygodni, poświęca im się wiele długich wieczorów poto, aby samo przedstawienie wypadło blado i odstręczało ludzi. Pamiętajcie, że akademia, czy przedstawienie urządzone w dniu święta naszego Patrona muszą dać publiczności ucztę duchową, a nie niesmak, jaki dają nędznej jakości komedyjki i to źle opracowane.

Również nie należy zapominać o święcie niepodległości oraz powstaniu listopadowym.

Jeśli dodamy do tego takie sprawy, jak P. W., P. R. o których mowa jest na innym miejscu, to dojdziemy do wniosku, że nie należy odwijać rękawów, ale raczej zawinąć wyżej, krawaty i czarne garnitury balowe przykryć lepiej, by się nie poplamiły i cierpliwie czekały aż odwalimy gros naszej pracy, naszego długu, kiedy ze spokojnym sumieniem będziemy mogli pomyśleć o zabawie i porwie nas w swe ramiona karnawał.

Szczęść Wam Boże w tym nowym okresie wytężonej pracy.

Gramy w koszykówkę.

Podział na drużyny.

Grają ze sobą dwie drużyny. Każda drużyna składa się z pięciu graczy i zapasowych. Dopuszczalna jest również gra przy czterech graczach. W drużynie trzech graczy stanowi napad, a dwóch graczy obronę. Gracze w drużynie mają być jednakowo ubrani, a ubiory obu drużyn powinny być różne. W zawodach gracze powinni mieć (lecz nie muszą) na plecach numery 1 — 5. Najsprawniejszy gracz jest kierownikiem drużyny. Gracz, który zeszedł z boiska za pozwoleniem sędziego, może wrócić tylko raz i to podczas przerwy w grze. Zapasowy może zastąpić tylko tego gracza, który wyszedł z gry wskutek nieszczęśliwego wypadku (np. zwichnięcie nogi). Gracz zapasowy przed wejściem na boisko podaje sekretarzowi swoje nazwisko, numer i stanowisko, na którem gra.

Losowanie i wybór kosza.

Przed rozpoczęciem gry, kierownicy drużyn wręczają sędziemu spisy drużyn z oznaczeniem numerów, poczem sędzia przeprowadza losowanie. Kierownik, który wylosował pierwszeństwo, wybiera kosz do obrony, poczem drużyny zajmują swe miejsca na boisku.

Czas gry.

Gra trwa 2x20 minut z 10 minutową przerwą. Po przerwie następuje zmiana boisk.

Cel gry. Celem gry jest wrzucenie piłki do kosza, bronionego przez przeciwników. Kosz jest zdobyty, jeżeli cała piłka przejdzie przez obręcz. Za zdobycie kosza w grze liczy się dwa punkty, za zdobycie kosza z rzutu karnego liczy się jeden punkt na korzyść drużyny zdobywającej. Zwycięża drużyna, która zdobyła większą ilość punktów. W zawodach o mistrzowstwo konieczna, jest przewaga wyniku co najmniej o jeden punkt. W razie nie uzyskania tej przewagi podczas gry, sędzia zarządza dogrywkę, bez zatrzymania i zmiany miejsc, o tyle kresów pięciominutowych, ile potrzeba do rozstrzygnięcia gry. Dozwolona jest 1—minutowa przerwa po każdym okresie dodatkowym. Jeżeli jedna z drużyn nie zgodzi się na dogrywkę, sędzia uznaje drugą za zwycięską.

Rozpoczęcie gry. Sędzia rzuca piłkę prosto w górę, nad głowy dwóch środkowych napadu, którzy stoją po swojej stronie — wewnątrz koła środkowego. Nie mogą przytym przekraczać średnicy koła i wchodzić na połowę przeciwnika.

Skoro piłka osiągnie swój punkt najwyższy, sędzia daje gwizdkiem znak rozpoczęcia gry. Środkowi mogą odbić piłkę po gwizdku sędziego wyciągniętą ręką, podskakując w górę. Jeżeli piłka niedotknięta przez środkowych upadnie na ziemię, lub wyleci za granice boiska, sędzia rzuca ją powtórnie.

Grę rozpoczyna się ze środka:

a) na początku gry i po przerwie.
b) po zdobyciu kosza, lub zatrzymaniu się piłki na jego podpórkach.
c) po karnym technicznym.
d) po drugim rzucie karnym, jeżeli przyznano po jednym rzucie obu stronom, bez względu na wynik rzutu.

Sposób gry. Piłkę wolno podawać, rzucać, odbijać, toczyć i chwytać w dowolny sposób, lecz bez dotykania jej nogą.

Okręg częstochowski ćwiczy w P. W. od 15 IX-1939 r.

Z nowym rokiem wyszkoleniowym w przysposobieniu wojskowym rozpoczynają również ćwiczenia druhowie niektórych oddziałów. Wiele krzyku robił każdy oddział o to, że inne organizacje należą do P. W., K. S. M. M. nie. A obecnie, gdy mamy już przyznane to upragnione P. W., gdy rozesłaliśmy arkusze zgłoszeniowe, zaledwie znikoma ilość oddziałów zgłosiła swój udział w tych pracach.

Dla orientacji przypomnimy, jak wyglądają te sprawy.

Aby oddział mógł ćwiczyć P. W. we własnym zakresie, musi zgłosić przynajmniej 15 druhów, którzy do 1 września 1939 r. ukończyli 16 lat.

Druhowie, którzy nie zgłoszą się wcześniej do prac w P. W. nie będą przyjmowani przez instruktorów P. W. w terenie, gdyż ewidencja każdego druha musi iść wcześniej do komendy P. W.

Pożądane jest, by oddziały, które zgłosiły się, lub jeszcze zgłoszą (do 10 września) miały swoich instruktorów do P. W.

Instruktorem takim może być każdy podoficer rezerwy, lub st. strzelec, którzy mają ukończoną szkołę podoficerską. Muszą oni wypełnić deklarację, w której obowiązują się prowadzić p. w. przez cały rok. Deklarację taką można otrzymać u dha Instruktora.

Oddziały, które chciałyby dodatkowo zgłosić jeszcze kilku druhów, winny nadesłać pod adresem Stowarzyszenia imię i nazwisko, przynależność do P. K. U., wyznanie, wiek, narodowość, stosunek do wojska, miejsce urodzenia oraz imiona rodziców kan-

dydata do p. w. lub załatwić te sprawy z dhem. Instruktorem, gdy ten przyjedzie do oddziału,

Zaznaczamy, że data 10 września jest ostateczną i później żadne poprawki i uzupełnienia nie będą mogły być robione.

Rolnicza Służba Młodzieży Wiejskiej.

Każdy zdaje sobie sprawę ze znaczenia rolnictwa w życiu kraju. Znaczenie to potęguje jeszcze atmosfera wojenna, jaka wytworzyła się od szeregu miesięcy w Europie. W razie wojny na rolnictwie ciąży obowiązek wyżywienia wojska i ludności cywilnej. Aby jednak rolnictwo mogło temu zadaniu podołać, trzeba je odpowiednio zorganizować i przygotować. W tym celu powołano do życia nową formę pracy na roli, przystosowaną do warunków wojennych. Jest nią „Rolnicza Służba Młodzieży Wiejskiej. Jakież więc są te zadania młodzieży wiejskiej. W razie wojny młodzi pójdą na front, w domu zostaną starcy, kobiety i młodzież niepełnoletnia.

Na ich to barki kładzie Ojczyzna odpowiedzialny obowiązek uprawiania roli w ten sposób, aby rolnictwo wyżywiło cały kraj. Pamiętajmy, że wyżywienie armii obok dzielności żołnierza i jego uzbrojenia jest najważniejszym czynnikiem do uzyskania zwycięstwa. Rolnicza Służba Młodzieży Wiejskiej ma objąć wszystką młodzież. Nie tylko zrzeszoną w Przysposobieniach Rolniczych ale i młodzież pozaorganizacyjną i tą odpowiednio do zawodu rolniczego przygotować. W tym celu należy tworzyć przy Oddziałach wiejskich sekcje rolne, do których nie ma wchodzić tylko młodzież pracująca w zespołach Przysposobienia Rolniczego, ale wszyscy członkowie Oddziału, wykazujący zainteresowania sprawami rolniczemi, a nie mający często możności, należenia do zespołów P. R-u.

Do sekcji rolnych może także, a nawet powinna należeć młodzież z poza organizacji. W dostosowaniu do warunków pracy poszczególnych członków, sekcja tworzy odpowiednie zespoły i wytycza im plan pracy w myśl niezbędnego dla każdego oddziału podręcznika p. t. —„Wytyczne Prac Przysposobienia Rolniczego."

Z Sekcji Rolnej wyłaniamy w pierwszym względzie zespoły P. R-u., prowadzące normalną pracę zespołową i stające do konkursu, a następnie inne zespoły członków Sekcji, które z tych czy innych względów mogą uprawiać tylko poletka konkursowe, a nie mogą np.: przeprowadzać zebrań samokształceniowych w wiedzy rolniczej, lub odwrotnie. Sekcja rolna może wyłonić z siebie także zespół członków uczących się tylko teoretycznej wiedzy rolniczej przez zebrania samokształceniowe i czytanie pism i książek rolniczych.

Zadaniem więc Sekcji Rolnej jest szerzenie wszystkimi możliwymi drogami wiedzę rolniczą wśród młodego społeczeństwa wiejskiego, uzupełnianie braków wykształcenia rolniczego nabytego pracą w gospodarstwie ojca, przez dokształcanie teoretyczne w gronie kolegów.

Polska jest krajem rolniczym. Możliwości naszej produkcji rolnej nie zostały jednak osiągnięte. Do tego brak nam odpowiednio wykształconych rolników. Zespoły P. R-u w swoim zakresie udostępniały tą wiedzę w stosunkowo małej garstce młodzieży wiejskiej, dlatego też druhowie — niech rok nowej pracy P. R-u zaczną się od organizowania u siebie sekcji rolnych, które możliwości samokształcenia w wiedzy rolniczej udostępnią dla wszystkiej młodzieży wiejskiej.

Po obozie nad Bałtykiem.

Bardzo miło i bardzo szybko minęły trzy tygodnie pobytu nad polskim morzem. Tych 45 druhów, którzy przybyli do Jastarni na obóz, napewno nie zapomną szybko tych dni miłych i pełnych wrażeń. Tych kąpieli w wzburzonym morzu, wycieczek morskich kutrami, kajakami, czy też żaglówkami. Już po tygodniowym pobycie każdy druh udawał wilka morskiego, w czasie wycieczek po morzu czy zatoce wdrapywał się wysoko na dziób łodzi, czy też na budkę sternika, nadrabiał miną, mimo, że nogi trochę się uginały ze strachu, a kołysanie na fali, też swoje robiło. Wprawdzie raz tylko widzieliśmy, jak wygląda morska choroba, którą jeden z druhów zademonstrował w całej swej okazałości, ale skłonności do niej, mieliśmy wszyscy.

Nogami zdeptaliśmy całe wybrzeże. Powędrowaliśmy przez Kuźnicę, Wielką Wieś, Chłapowo, Rozewie, aż na Jastrzębią Górę, skąd podziwialiśmy wspaniałą panoramę na morze.

W obozie było bardzo miło. Z namiotów stworzyliśmy jakby małe, białe miasteczko, w środku którego powiewały dumnie trzy flagi: (papieska, narodowa, organizacyjna). Trochę niepotrzebnego zgrzytu wnieśli do obozu druhowie z jednego oddziału, lecz komendant obozu ks. St. Wacławik *upokorzył ich,* przez co stracili swój tupet.

Dzień zaczynał się o godz. 6. Gimnastyka, mycie w morzu, które przez to zafasowało wiele kawałków mydła i doprowadzało niektórych do rozpaczy swą zimną wodą. O godz 7-ej msza św. w kościele — 8 śniadanie, 8.30 musztra, o godz. 9 już byliśmy na plaży, gdzie były dwa wykłady, kąpiel, plaża, gry, zabawy, humor. O godz. 13 obiad, o 15 W. F. następnie przygotowanie do ogniska. O godz. 19 kolacja, a o 20-30 ogniska, na których dh. Kucharczyk popisywał się swym zdrowym humorem. Szybko nasz „kuchcik" stał się ulubieńcem nie tylko obozu, ale i miejscowych kaszubów,

W obozie uczestniczyli druhowie:

Brzeziński Józef
Dąbrowski Lucjan
Domagała Włodzimierz
Gorajczyk Henryk
Hanyzel Edward
Krzemiński Władysław
Kokot Edward
Marczyński Mieczysław
Kudala Edmund
Kucharczyk Józef
Kudrys Jan
Szczypka Józef
Pudło Kazimierz
Rusek Kazimierz
Pałka Antoni
Marszałek Henryk
Michalski Czesław
Renik Władysław
Stolarski Antoni
Skowron Henryk
Sikorski Marian
Wyrwał Władysław
Wierzbicki Henryk.
Chełczyński Henryk
Długosz Leon
Fidyk Władysław
Hrut Zdzisław
Jędrusiak Ludwik
Klatka Feliks
Kocela Władysław
Kwiatkowski Ignacy
Kaspercza Jan
Lewandowski Tadeusz
Kitala Stanisław
Piwek Stanisław
Rusek Marian
Rodak Zdzisław
Marszałek Ryszard
Mandat Włodzimierz
Arman Stanisław
Działański Stanisław
Suchanek Jan
Skorek Jan
Stefańczyk Marian
Wielgos Kazimierz

Hej do apelu stańmy wraz.

Czas stanąć do apelu pracy, czas pokazać wielkie serce gorejące miłością Ojczyzny, miłością Wolności. Precz z gadaniną! lenistwem. Dla śpiących niema miejsca w naszych szeregach. Praca nasza opierając się o główne zręby organizacyjne, pójdzie w dwuch sąsiednich kierunkach:

1) wyszkolenie wojskowe P. W., 2) wyszkolenie gospodarcze;

ad 1) W swoim czasie mogliśmy się poszczycić pięknym dorobkiem na polu P. W. Niestety później odebrano nam możność ćwiczenia P. W. Dziś jednak K.M.M. znów przystępuje do umiłowanej pracy. Widzimy wasze twarze, jaki bije żar radości z nich na tę miłą wiadomość. Szczegółowe instrukcje w tej sprawie otrzymają oddziały od swoich instruktorów okręgowych. Na swoją rękę nie wolno przeprowadzać rozmów z Pow. Kom. W. F. i P. W. Jedno tylko zaznaczamy, nie wątpimy, że wszystkie oddziały zgłoszą się do pracy w P. W. Boimy się tylko o jedno: by ten zapał nie był słomianym ogniem. W porozumieniu z L O.P.P. urządzajmy kursy obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej, kursa samarytańskie.

W ogniskach na zebraniach pogłębiajmy ducha żołnierskiego,

bojowego przez wykłady o miłości ojczyzny, a zwłaszcza przez piosenki wojskowe.

ad. 2. Faktem jest, że skoro wybuchnie wojna, wszyscy zdolni do noszenia broni pójdą na nią. Zostaną druhowie małoletni, na których spadną odpowiedzialne stanowiska. Podczas wojny nie może zbraknąć żołnierzowi ni ludności cywilnej żywności, młody syn będzie musiał zająć miejsce ojca na zagonie. On wtedy stanie się podstawowym żywicielem wielkiej rodziny narodowej. Ale do tych zadań znów trzeba się przygotować. Przedewszystkiem w każdej wsi, w której nie ma oddziału czy zastępu K.S.M.M. lub innej organizacji *musi* bezwzględnie taki zastęp czy oddział powstać.

b) wciągamy najmłodszych od 14 lat (wskazywaliśmy to w „Czynie Kat." czerwiec 1939 patrz: Dzień organizacyjny.)

c) tworzymy w oddziale czy zastępie Sekcję Rolną, będącą częścią wielkiej organizacji Rolniczej Służby Młodzieży Wojskowej. d) z Sekcji Rolnej wyłaniamy zespoły p. r. (czysto męskie, nie uznajemy mieszanek.)

Z tym p. r. to naprawdę wiele trudności. Młodzi do tego jakoś się nie kwapią, poprostu — szczerze i otwarcie — nie chce im się pracować. Dziś jednak trzeba z tym lenistwem bezwzględnie skończyć. Dotychczas b.aliśmy pracę w p. r. raczej z punktu widzenia własnej korzyści, w chwili obecnej praca w p. r. jest tak samą wielką ofiarą składaną Ojczyźnie w darze, jak wielka na froncie.

Wzywamy do tej pracy druhów z Zagłębia, którzy tym działem wcale się nie interesowali. A wiemy też dobrze, że wskutek tego na terenie Zagłębia w ośrodkach wiejskich powstało wiele kół Związku Młodej Wsi, które biorą udział w konkursach p. r. Zresztą nasze druhny też mają tam kilkanaście zespołów p. r. nawet w środowiskach zdawałoby się czysto fabrycznych.

Przed nami wielkie zadania, które musimy spełnić i spełnimy.

Nowe wydawnictwa.

Glorieux P. Ks. — Prof. Semin. Duch. w Lille — *By plon był obfitszy.* — Wskazania dla Asystentów Kościelnych A. K.

Książka niniejsza zwraca się do Asystentów Kościelnych A.K. i do ich zakresu i rodzaju pracy, dostosowując wszystkie swoje uwagi o życiu duchowym kapłana Z każdej karty tej książki promienieje żarliwość apostolska, będąca najistotniejszym wyrazem dobrze pojętej miłości Boga i bliźniego.

„Gotowi" — zbiorek wierszy. *Drh. Jerzy Jakubowski* — Sandomierz 1939 r. Nakł. Diec. Składn. w Sandomierzu.

Zbiorek powyższy dostarczy naszym druhom nowych urozmaiceń na zebraniach. Autor sam druh — pisze o druhach i do druhów.

Zlot Okręgowy w Częstochowie.

W rocznicę ślubowań jasnogórskich w dniach 23 i 24 września b. r. odbędzie się w Częstochowie dwudniowy Zlot Oddziałów K.S.M.M. z okręgu częstochowskiego.

Apelujemy do Kierownictw Oddziałów by rozpoczęły silną propagandę Zlotu wśród członków, a także wśród młodzieży niezorganizowanej i udostępnić jej przyjazd na Zlot.

Na Zlot przyjeżdżamy autobusami, furmankami, rowerami, pieszo Specjalnych zniżek kolejowych nie będzie.

Program naszego Zlotu Okręgowego przedstawił by się następująco:

Pierwszy dzień sobota 23-go września. Obowiązkowo stawić się muszą kierownictwa wszystkich Oddziałów na boisku K.S.M.M. Otwarcie Zlotu o godz. 6-ej wiecz. w sali D. I. A. K.

Referat n. t. „Prace nasze w K.S.M.M. w miesiącach jesiennych i zimowych." Wygłosi drh. Frontczak. Po referacie dyskusja.

Drugi dzień niedziela 24 września. Zbiórka wszystkich Oddziałów na godzinę 7.30 rano poczym raport i wymarsz na Jasną Górę. Po nabożeństwie przemarsz przez miasto na akademię, po akademii defilada. Następnie przerwa obiadowa, popołudniu rozgrywki w siatkę, kosza i tenisa stołowego (ping-pong). Wieczorem prawdopodobnie ognisko na boisku.

Druhowie !! Na Zlocie nie może braknąć ani jednego druha, bierzemy sobie to wszyscy za punkt naszego honoru organizacyjnego.

Gotów!!!

Kierownictwo Okręgu.

KATOL. STOW. MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Nasze Święto organizacyjne za progiem..

O przygotowaniach do tego wielkiego dnia pisałyśmy już w „Czynie" na lipiec-sierpień br. Sądzimy, że wszystkie Kierownictwa mają już zakreślony szkicowy plan całej tej uroczystości. Jesteśmy pewne, że nie zapomniały o zamówieniu Mszy św., podczas której wszystkie druhny przystąpią do komunii św., pomyślały także o zorganizowaniu dnia „Wskupienia" dla wszystkich dziewcząt w parafii, oraz o zorganizowanie akademii (w tonie poważnym) z uroczystym przyrzeczeniem. Z pewnością o wszystkim tym w myśl naszych zaleceń pomyślały Szanowne Kierownictwa, boć przecież nasze święto organizacyjne za progiem...

Już wkrótce nadejdzie dzień Bożej Matki — który jest naszym największym świętem Druhen.

W dniu tym z ust wszystkich druhen z całej Polski popłynie gorąca prośba do stóp tronu naszej Patronki by „Dla Polski, dla narodu — dopomogła żyć". Nie dla siebie, nie dla swoich celów lecz dla innych ludzi, dla wielkich idei.

A Maria przychyla się do gorących próśb i błogosławi — wszystkim druhnom, i tym, które w wielkich salach fabrycznych zarabiają na chleb, tym, które mozolą się nad książkami, igłą, maszyną, które swe obowiązki apostolskie spełniają w zakresie zajęć gospodarstwa domowego i nowo wstępującym kandydatom i wszystkim druhnom w całej Polsce.

Tym kandydatkom, które w krótce już przeżyją ważną w swym życiu organizacyjnym chwilę składania przyrzeczenia, i tym druhnom, które już przeszły chwile pierzwszych zapałów organizacyjnych, które mimo wszystkich poznanych trudności chcą wytrwać pod Jej sztandarem.

W naszym uroczystym dniu z ust nowych kandydatek wypłynie wielkie słowo „Przyrzekamy"! Uroczysta ta chwila powinna wryć się głęboko w pamięć, powinna należeć do tych chwil w życiu naszym, których się nie zapomina nigdy, do których powraca się w ciężkich sytuacjach, by z nich zaczerpnąć bodźca do wytrwania przy podjętym zadaniu, przy złożonym przyrzeczeniu. Maria Patronka nasza pomoże nam w wypełnieniu naszych przyrzeczeń, skoro tak szczerze z sercem przepełnionym gorący uczuciem śpiewamy w Jej święto:

„Dla Polski, dla narodu
Dopomóż Mario żyć"!

Zbiórka uliczna z okazji naszego święta.

O terminie zbiórki ulicznej powiadomimy Oddziały specjalnym Okólnikiem. Dotychczas otrzymałyśmy zezwolenie na zbiórkę w 3 powiatach, czekamy na dalsze zezwolenia.

Dla Oddziałów z powiatu zawierciańskiego otrzymałyśmy zezwolenie na 17 IX br., z powiatu będzińskiego na 10.IX. br., z powiatu częstochowskiego na 17.IX. br.

Zwracamy się do kwestarek z apelem, by ubrały się koniecznie (o ile mają) w nasze mundury organizacyjne.

Przypominam sobie z własnego doświadczenia taki wypadek. Wyjechałam kiedyś do znajomych w tak zwane „goście", inaczej mówiąc z wizytą. W niedzielę idąc do kościoła zaczepia mnię Pani w kapeluszu z zielonym piórkiem, w różowej sukni z trenem (dawno to było) i prosi „Może Pani złoży ofiarę..." — „Na co, na kogo?" — pytam, — patrząc na zabójcze piórko kołyszące się w takt słów" — „A na K S.M.Ż." ...Wyobraźcie sobie, że to była nasza druhna... (przyznam się, ale po cichu, żebyście tylko Wy Druhny Częstochowskie słyszały, że było to w innej diecezji.

Nie wykorzystujmy zbiórki ulicznej do zaprezentowania naszych sukien czy kapeluszy, włóżmy nasze kochane, skromne mundury organizacyjne. Wykorzystajmy moment zbiórki ulicznej nie jako rewję mód, ale jako dobrą propagandę naszych mundurów.*

Przypominamy, że jak zwykle każdy Oddział jest zobowiązany przesłać nam 50 proc. z zebranych pracą zbiórki ulicznej w dniu tym pieniędzy.

Okres wizytacji zbliża się..

Napis ten sądzimy, że zostanie przyjęty z odznaką radości ze strony całych Oddziałów a przedewszystkiem kierownictwa. Kierownictwo bowiem będzie miało znowu doskonałą okazję do zdobycia odpowiedzi na męczące je sprawy, do poradzenia się w różnych organizacyjnych „bolączkach". Chcąc jednak okazję tą dobrze wykorzystać musi kierownictwo koniecznie przed wizytacją zwołać swoje posiedzenie na którym należy wszystkie pytania dla wizytatorki spisać, oraz zastanowić się jakie długi można uregulować.

Każda z członkiń kierownictwa powinna przygotować na wizytację sprawozdanie z zakresu swej pracy. Sprawozdanie to powinno być przeczytane celem poczynienia pewnych poprawek na posiedzeniu zwołanym jeszcze przed wizytacją.

Kierownictwo pozatym musi jeszcze pamiętać o ustalaniu godzin swego posiedzenia (przed zebraniem ogólnym) oraz zebrania ogólnego. O terminie należy jaknajwcześniej powiadomić ogół członkiń, podkreślając konieczność przybycia i ważność zebrania.

Do kierownictwa należy także zajęcie się przyjazdem i odjazdem druhny wizytatorki oraz zapewnienie Jej utrzymania i mieszkania.

O smutnych dolach wizytatorki — pisałam w „Czynie" na październik 38 r. p.t. „Z teki wizytatorki". Radzę sobie przeczytać, by uniknąć podobnych błędów.

II-gi obóz b. Obozowianek.

W czerwcu odbył się II-gi obóz w którym wzięło udział 15 druhen, z następujących parafii:

1) Golańska Helena — Wieruszów, 2) Puczyńska Halina — Stary Sielec, 3) Słowikowska Lucyna — Myszków, 4) Karakowiakówna Zofia — Myszków, 5) Gaikówna Irena — Morsko, 6) Kozłowska Helena — Kruszyna, 7) Mazurówna Halina — Dźbów, 8) Kaczmarkówna Irena — Wieluń, 9) Tetkówna Helena Częstochowa — św. Zygmunt, 10) Imiołczykówna Rozalia — Dźbów, 11) Pitasówna Regina — Wojkowice Kościelne, 12) Wójcicka Wacława — Częstochowa, par. św. Rocha, 13) Cichecka Stanisława — Częstochowa, św. Barbara, 14) Gelerówna Gertruda — Sulmierzyce, 15 — Głogowska Janina — Bobrowniki.

Obóz ten był specjalnie zorganizowany dla druhen, które już były poprzednio na obozie urządzanym przez nas. Mimo naszych i tak już skromnych obliczeń (liczyłyśmy na 30-kę) — zawiodłyśmy się. Dlaczego nie stawiłyście się Obozowianki na nasz apel? Napiszcie do nas co było dla Was największą przeszkodą? Żałujcie bardzo, że nie skorzystałyście z tego kursu-obozu — bo poziom był wysoki.

Wykłady z działu religijnego przeprowadził Przewielebny Ks. Proboszcz Mondry — z Częstochowy, par. św. Jakuba, któremu na tym miejscu jeszcze raz składamy serdeczne „Bóg zapłać". Z działu ideowo-organizacyjnego wykłady „o pracy na obozie" i „teorii zebrań wygłosiła Druhna Sekretarka Bartzówna (3 godz.) oraz Druhna Instruktorka Nowakówna o II książce (2 godziny), z działu społecznego wykłady wygłosiła Druhna Sekr. Gen. Bartzówna (1 godz.) Druhna Instruktorka Nowakówna zapoznała z Synodem Plenarnym (5 godz.). Druhna Instr. Włodarczakówna wygłosiła wykłady na zagadnienie społeczne i przerobiła encykliki Rerum Nowarum, Quadragesimo Anno, i Casti Conubii (13 godzin).

Na zakończenie obozu był egzamin z wszystkich tych zagadnień społecznych, (na którym przy końcu był obecny Przew. Ksiądz Sobczyński b. Dyrektor DIAK). Co to uczenia i strachu „najadły się" druhny przed tym srogim egzaminem!

A wieloma łzami (niepotrzebnymi) „oblały" obozowianki ćwiczenia praktyczne, których było bardzo dużo! (zebranie propagandowe, rodzicielskie, walne, organizacyjne itd). A przecież dość często komenda obozu z zupełnym uznaniem odnosiła się do tych prac druhen, nierzadko podziwiałyśmy zupełnie dobrze przeprowadzone zebranie czy wygłoszony referat. Czasami oczywiście były też obustronne rozczarowania, ale te rzadziej — to skargi częściej płynęły; bo i przed referatem („mam taki trudny jutro a jeszcze nic nie napisałam"...) po referacie („oj!, tak się boję tej krytyki, bo już czuję że źle wypadło!...) i gdy referat był zły („teraz to wszystkie będą się śmiały ze mnie...") a gdy był dobry znalazł się też powód do lamentowania („i po co tak bardzo się bałam...") Lecz mimo tych „lamentów" humor na obozie był doskonały.

Na zakończenie odbyły się rekolekcje zamknięte, przeprowadzone przez Przewielebnego Księdza Sobczyńskiego, b. Dyrektora DIAK. Z żalem rozjeżdżały się do domu obozowianki przyrzekając że przyjadą znowu na dalsza przeszkolenie organizacyjne.

Hasło Episkopatu na rok 1939/40.

1. Temat.

Jak już druhny wiedzą z wrześniowych numerów czasopism związkowych hasło Episkopatu na rok 1939/40 brzmi: „Zadania kul-

tury katolickiej w Polsce". Obszerny ten temat podzielony został na cztery podtematy (zagadnienia): czytelnictwo a kultura, kulturalne rozrywki, kultura współżycia i wychowanie fizyczne a kultura. Każde z tych zagadnień przerabiane będzie w ciągu jednego kwartału.

2. Metoda.

Sposób w jaki KSMŻ pracować będą nad przerobieniem hasła, opisany został dokładnie w numerze 9 „Kierownika". Prosimy o uważne przeczytanie odnośnego artykułu. Punktem ciężkości w tej pracy będą *pogadanki ankietowe w zastępach kierowniczych*. Wiele Oddziałów już umie pracować tą metodą — inne nauczą się jej przy sposobności. Pierwszy kwestionariusz ankietowy na temat: „Młodzież żeńska a czytelnictwo" ukaże się w numerze październikowym „Kierownika". Zwracamy już dziś na niego uwagę druhen.

3. Utworzyć zastęp kierowniczy.

Te Oddziały w których zastęp kierowniczy nie został jeszcze utworzony niech to uczynią jak najrychlej. Wskazówki daje książka *St. Sedlaczek: Zastępy w KSMŻ*, 1,60 zł. Do nabycia w składnicy DIAK. Utworzenie zastępu kierowniczego bardzo dopomoże w pracy nad hasłem.

4. Pomoce.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na konieczność punktualnego zaabonowania co kwartał w „Ostoi", „Kierownika" i „Młodej Polki", które co miesiąc przyniosą materiały do przerobienia hasła. Będzie to jedyna pomoc, ponieważ Stowarzyszenie nasze nie będzie wydawać pogadanek z tej dziedziny.

Zwracamy uwagę na artykuł „Co to jest kultura" we wrześniowej „Młodej Polce", który trzeba koniecznie przeczytać przed rozpoczęciem w październiku pracy nad zagadnieniem „czytelnictwo a kultura".

Oddziałom, które dotąd nie pracowały metodą ankietową polecamy broszurę *Felicji Żurowskiej: Metoda pogadanek ankietowych* — 0,25 zł. (sprowadzić zaraz z naszej składnicy).

Wskazówki odnoszące się bezpośrednio do pracy nad zagadnieniem „czytelnictwo a kultura" podamy w okólniku październikowym. Prosimy już dziś o ścisłe ich wykonanie, ponieważ chcemy tegoroczne hasło przerobić z szczególną dokładnością i doprowadzić do widomych rezultatów w terenie, jak tego wymaga cel i zasady Akcji Katolickiej o przemianie życia. W tej pracy życzymy wszystkim Oddziałom jak najlepszych wyników.

Ach! rzeczywiście... Zapomniałam...

Jak często nasze Druhny usprawiedliwiają się nie przyszłam na zbiórkę, zebranie, świetlicę, nie przygotowałam referatu... bo

rzeczywiście... zapomniałam! A i tak się zdarzy, że zapomną (ale chyba to rzadziej) nawet o imieninach „najdroższego", bo i skądże tyle terminów w głowie nosić... Czy niema na to rady? Jest bardzo, dobra, tania, prcktyczna (wszystkie zalety) — kupić sobie KALENDARZYK ORGANIZACYJNY KSMŻ, kosztuje tylko 35 groszy. A tam pomieszczą się nawet najliczniejsze terminy — bo kalendarzyk cierpliwy i miejsca w nim dużo... A pozatym jeszcze w nim jest dużo krótkich artykułów na różne tematy: organizacyjne, społeczne, gospodarcze itd. Przydadzą się do dyskusji i referatów.

Zamawiać w Składnicy Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (Częstochowa, Al. N.M.P. 64). Spieszcie się, żeby nie zabrakło kalendarzyków.

Czy jest u nas taki Oddział w którym..?

Nie, napewno nie! Niema takiego Oddziału w naszej diecezji w którym by wszystkie Druhny (oczywiście poza nowo-wstępującymi kandydatkami) nie zdobyły już I-go stopnia organizacyjnego! Wierzymy w to, że w tym roku w dniu naszego święta organizacyjnego nawet największe „Marudery" staną po złożonym egzaminie z I-szej książki — do przyrzeczenia!

Przecież już praca nad II-gą książką czeka na nas.

W dalszym ciągu zdobyły I-szy stopień Druhny z Oddziału w Łagiszy (6 druhen), w Mykanowie (15), w Koszelewie (16), w Dzietrznikach (36).

UWAGA! Prosimy przeczytać z kolumny KSKobiet artykuły p.t. „P. K. do O. K.", „P. O. P.", „P. K. O.", „Zajęcia świetlicowe"

C A R I T A S

Dzień chorych.

Mijają ostatnie miesiące letnie.

W ciągu tego okresu, prasa miejscowa, w różnych ośrodkach naszej diecezji, donosiła w formie notatek, czy sprawozdań, o przepięknych poczynaniach St. Pań Miłosierdzia.

Ich ciężka cicha i pełna poświęcenia praca dla opuszczonych materjalnie, a nieraz duchowo, uwydatniła się w „dniu chorych".

Prawie że w każdej parafii dzień chorych był zorganizowany. Dzień ten ma na celu z ludzi ułomnych, złożonych może od szeregu lat, cierpieniami na łożu boleści, którym zdaje się, że są ciężarem dla społeczności, mających żal do losu za swoją niedolę, uczynić ludzi pożytecznych, pomocnych innym, a może nawet niezastąpionych w dziedzinie życia nadprzyrodzonego, życia duchowe-

go. Podchodząc z tego punktu do zagadnienia, „dzień chorych" i opieki nad chorymi, ich cierpienia stają się źródłem zasług nie tylko dla samych chorych, ale dla najbliższego otoczenia, dla osób zajmujących się chorymi, dla parafii, dla kraju, dla Kościoła świętego. Cierpienia w ten sposób ujęte stają się pociechą dla chorych, zachętą do znoszenia cierpień z poddaniem się Jego świętej woli. Cierpienia te przybierają formę pewnego apostolstwa, boć to jest przykład i nieustanny dowód życia z wiary św.

Św. Wincenty na tle epoki a dziś.

„Wielbić imiona świętych i wzywać opieki bohaterów chrześcijańskich, których nie potrafi wzbudzić zimna, bez serca folozofia, lecz tylko gorąca miłość ku Jezusowi Chrystusowi, uważamy za jedne z najpożyteczniejszych dzieł. Świetne przykłady tych znakomitych mężów pociągnęły wiele szlachetnych osób do poświęcenia osobistych interesów, czasu i gorliwości służenia bliźnim. A między tymi bohaterami nie ma bardziej popularnego i bardziej zasłużonego około wszystkich warstw społecznych jak św. Wincenty a Paulo. Dlatego My, spełniając życzenia i pragnąc rozbudzić między wiernymi cześć dla tego bohatera miłosierdzia, ustanawiamy i ogłaszamy św. Wincentego szczególniejszym u Boga Patronem wszystkich dzieł miłosierdzia."

Ogłoszenie św. Wincentego a Paulo patronem wszystkich dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego było faktem o doniosłym znaczeniu w życiu Kościoła. Na gorące prośby episkopatu pragnął wielki Papież robotników i kwestii społecznej Leon XIII dać ludowi chrześcijańskiemu duchowego wodza, który by odpowiadał duchowi czasu, pod którego sztandarem mógłby zgromadzić wszystkie warstwy i klasy społeczne celem odrodzenia walącego się w gruzy porządku moralnego i społecznego.

Aktu tego dokonał Leon XIII w chwilach przełomowych, w chwilach, w których życie społeczne, polityczne i ekonomiczne chwiało się w posadach podminowane przez dwa krańcowo przeciwne prądy: liberalizm i socjalizm, z których jeden i drugi wyrzucił ze swej ideologii pojęcie miłości, sprawiedliwości i Boga. Liberalizm zaczął najbrutalniejszą eksploatację jednych jednostek przeciw drugim powodując pauperyzm, oraz zaostrzając kwestię socjalną do ostatnich granic. Miłosierdzie uznano za demoralizację: sprawiedliwość była po stronie tego, kto miał siłę. Ideą przewodnią systemu — „beati possidentes — błogosławieni posiadający".

Jako reakcja powstał socjalizm, religia nienawiści, którego zasadniczymi dogmatami są walka klas i materializm dziejowy.

Masy zmęczone walką o byt, wtłoczone między te dwa systemy straciły orientację, wiarę w dobroć, sprawiedliwość i miłość. Lada iskierka, a znękane masy karmione nienawiścią ruszyłyby do

straszliwej rozgrywki, która zostawiłaby z całej cywilizacji chrześcijańskiej jedno cmentarzysko.

W tym beznadziejnym okresie postawiła Stolica Apostolska przed oczy wszystkich świetlaną postać Ojca Ubogich. Przypomniała ona ludom zwątpiałym, że w dziejach były jeszcze więcej beznadziejne okresy, były jeszcze głębsze przełomy, a jednak chmury rozwiewały się — a pod dobroczynnym wpływem słońca nowa rozkwitała wiosna, nowe rozwinęło się życie. Takim dobroczynnym słońcem dla Francji i Europy był św. Wincenty a Paulo. Jego serce rozpalone namiętną miłością nędzy wszelakiego rodzaju zdołało zapalić miliony serc tym świętym ogniem. Nurt nowego powiewu był tak silny, że wżłobił się głęboko w życie społeczne Francji i Europy wyczarowując w krótkim stosunkowo czasie wszechstronne odrodzenie.

Epoka na tle której występują i działa św. Wincenty a Paulo, to okres trzydziestoletniej wojny, oraz gorszych od nich wojen domowych, wojen ideologicznych. Większa część Europy i Francji leżała w gruzach. Pożoga wojenna i epidemia zdziesiątkowały ludność. Wynędzniałe resztki karmiły się często korzonkami lub padliną. Ciała leżały nie pogrzebane. A obok nich konali chorzy pozbawieni opieki. Poza linią frontu panowała nędza; rozwielmożniło się żebractwo. W samym Paryżu było 45.000 żebraków. Dzieci porzucone w rynsztokach; dziewczyny opuszczone przez matki a pozbawione środków do życia gromadami całymi przeciągały przez ulice miast. Władze państwowe były bezsilne wobec ogromu nędzy. Gdy Francja staczała się na dno przepaści zjawia się pokorny sługa Boży. Zajął się on — jak pisze Bougaud — wszelką nędzą i wszelką boleścią, nie tylko współczując z nieszczęśliwymi, ale przynosząc im ulgę. Szukał lekarstwa na wszelkie cierpienia. Z tego niezrównanego serca, podtrzymywanego potężnym duchem, ożywionego miłością nadprzyrodzoną, wypływały każdego dnia i każdej godziny tego cudownego życia tak niezliczone dzieła, tak różnorodne, a tak doskonałe i tak przedziwnie dostosowane do nędzy biedaków, iż nikt pod tym względem nie dorównał mu. Nawiązując do słów wielkiego Papieża pisze na innym miejscu: „Nieraz w ciągu wieków widziano mężów znakomitych umysłów lub odznaczających się szlachetnym sercem, którzy zajmowali się nędzą biedaków. Cóż widzieli oni w nędzarzu. Ciało wyniszczone głodem i łachmany podarte. Cóż było ich największą ambicją? Otworzyć żłóbki dla dzieci, schroniska dla starców, szpitale dla chorych, a kiedy to wszystko zrobili, sądzili, że już nic więcej nie ma do zrobienia. Św. Wincenty a Paulo nie zaniedbywał tej strony miłosierdzia. Żłobków, schronisk, szpitali założył tyle co oni i nawet daleko więcej od nich, a jednak sądził, że nic nie zrobił."

„Widziano znowu innych jeszcze znakomitszych, którzy mniej się zajmowali nędzą ciała, więcej zato nędzą ducha pogrążonego w ciemnościach nieświadomości i głosili, że nic nie ma pilniejszego jak zakładać szkoły i wyzwalać umysł ludu z ciemności nieuctwa. I tu wyprzedził ich św. Wincenty a Paulo. Zasłał Francję szkołami dla ubogich, nauczył młode, zamożne panienki poświęcenia, które kazało im opuścić wszystko, krewnych, rodzinę, majątek, a oddać się wychowaniu ubogich. Zrobiwszy to wszystko sądził, że jeszcze nic nie zrobił. Co filozofowie uważali za szczyt najwyższy, to dla niego było tylko stopniem, by wznieść się wyżej do duszy nieśmiertelnej, która wyszła od Boga i do Boga wrócić powinna. Ratować ciało jest dobrą rzeczą, lepszą oświecać umysł lecz stokroć lepszą starać się wszelkimi siłami o zbawienie duszy, o jej oczyszczenie i wyrwanie jej z pośród zła, które ją gubi, aby ją oddać Bogu, który ją stworzył."

Miłość nigdy nie ginie. Cudowna suma miłosierdzia chrześcijańskiego przetrwała wstrząsy, rewolucje, katalizmy dziejowe, zdała egzamin życiowy. Okazało się, że organizacja miłosierdzia stworzona przez św. Wincentego a Paulo nadaje się na wszystkie czasy i na wszystkie szerokości geograficzne. Przetrwa ona wieki — a na jej straży stać będzie poczwórna armia założona przez św. Wincentego a Paulo. *Ks Norbert Kompalla C. M.*

Wydawca: **Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej.** Redaktor: **Ks. Stanisław Gałązka**

„Polskie Zakłady Graficzne", Częstochowa, ul. Biegańskiego 10. Tel. 15-93.